

**Recenzja dorobku naukowego,
w tym rozprawy habilitacyjnej dr. Pawła Sikory
Pojęciowa treść percepcji w filozofii nowożytnej (Wydawnictwo UMCS: Lublin 2016, ss.
301)**

Dr Paweł Sikora jest absolwentem studiów filozoficznych, które ukończył w 1996 r. na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS, uzyskując tytuł zawodowy magistra filozofii na podstawie pracy *Zagadnienie alienacji. Studium porównawcze z historii idei*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława J. Czarneckiego. Na tym Wydziale uzyskał też w roku 2003 stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii na podstawie rozprawy *Drogi ontologii egzystencjalnej. Perspektywy filozofii istnienia: Hegel – Heidegger*, której recenzentem był również prof. Z.J. Czarnecki, a recenzentami: prof. dr hab. Marek Szulakiewicz i dr hab. Janusz Jusiak, prof. nadzw. UMCS. Dr Sikora pracuje również na rodzimym wydziale w Zakładzie Historii Filozofii Nowożytnej w Instytucie Filozofii, w latach 1997-2004 jako asystent, a od 2004 r. jako adiunkt.

1. Ocena rozprawy habilitacyjnej *Pojęciowa treść percepcji. O percepcji w filozofii nowożytnej* (Lublin 2016, ss. 301), stanowiącej osiągnięcie naukowe, odpowiednio do wymogu sformułowanego w art. 16 ust. 2 pkt. 1 i 2 Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)

Wg intencji dr. Sikory, wyrażonej wprost w „Autoreferacie”, opiniowana „**rozprawa habilitacyjna** mieści się w obszarze epistemologii, a szczególnie filozofii percepcji i jej historii [podkr. – SJ]”. Recenzent ma więc prawo sądzić, że ujęcie to ma zasadniczo charakter systematyczny, wtórnie tylko historyczny, choć napisane jest metodą historyczną. Choć bowiem Habilitant twierdzi, że „monografia stanowi krytyczną analizę głównych stanowisk w nowożytnej filozofii percepcji, ze szczególnym uwzględnieniem problemu treści

postrzeżeniowej”, to w kolejnym zdaniu „Autoreferatu” precyzuje, że zamierza „wskazać [podkr – SJ], iż zasadnicza teza filozofii J. McDowella i B. Brewera, głosząca, iż treść percepcji ma charakter pojęciowy jest słuszna nie tylko w odniesieniu do stanowiska Kanta czy Hegla, ale jej ślady można odnaleźć w wielu propozycjach teoretycznych w filozofii nowożytnej”. W duchu ujęcia typowego dla filozofii systematycznej uzupełnia, że „omawiając poszczególne stanowiska, dotyczące problemu postrzegania posługuję się nie tylko twierdzeniem, iż wnioskowanie jest zawarte w strukturze doświadczenia zmysłowego i występuje jako podstawa naszych empirycznych przekonań o zewnętrznym świecie, ale także stara się uwypuklić, iż zasadniczym aspektem postrzegania jest element rozpoznawania relacji »pomiędzy« doznawanymi treściami” (s. 2).

Tezy te, za wyjątkiem deklaracji, iż recenzowana monografia „mieści się w obszarze epistemologii, a szczególnie filozofii percepcji i jej historii”, zawarł dr Sikora we „Wprowadzeniu”, gdzie starał się przedstawić swoją metodę badawczą, a równocześnie zaprezentować tezy swojej monografii. Informuje więc, że zadanie swe upatruje w „krytycznej analizie kluczowych stanowisk w nowożytnej filozofii pod kątem sporu o obecność i sposób funkcjonowania pojęciowej treści w zmysłowej percepcji” (s. 9). Precyzując swoje podejście przywoła też pracę Johna McDowella *Mind and World* z 1994 r., „która rozpoczęła na nowo (trwającą od końca XX wieku do dziś) dyskusję o naturze treści percepcyjnej i tego, w jaki sposób ujawnia się ona w aktach postrzegania”. Dodaje, że „kwestia sposobu istnienia pojęciowej treści stanowi sedno stanowiska konceptualizmu w filozofii percepcji” (s. 9). Trudno jednak wywnioskować z lapidarnego „Wprowadzenia” czy Habilitant chce sprawdzić „czy” stanowisko konceptualizmu jest charakterystyczne dla twórczości badanych filozofów, czy też – jak sugerował „Autoreferat” – znaleźć tę koncepcję, lub jej elementy, w badanych dokonaniach autorów nowożytnych. Ta druga postawa jest charakterystyczna dla epistemologów z kręgu filozofii analitycznej, którzy nie tylko traktują przeszłe dokonania jako element współczesnego dyskursu filozoficznego, ale też oceniają je często z perspektywy wyznawanych przez siebie przekonań. Habilitant odwołuje się w tym kontekście do monografii Johna McDowella *Mind and World* (Cambridge, Mass.1994, 2003⁸) i Billa Brewera *Perception and Reason* (Oxford –New York 1999, 2004⁴), prac o charakterze systematycznym, bowiem ta pierwsza klasyfikowana jest przez biblioteki jako rozprawa z zakresu „Philosophy of mind”, „Knowledge”, „Theory of Concepts”, druga zaś – „Knowledge”, „Theory of Perception (Philosophy)”, „Experience”.

Precyzując rozumienie konceptualizmu, którym będzie się posługiwał w pracy, Habilitant akcentuje, że w odróżnieniu od „tradycji [...] podkreślającej pasywny charakter poznania”, teza ta głosi, że „percepcja nie jest czymś zupełnie biernym, bo jest już formą poznawczej aktywności, gdzie doznanie czegoś jest jednocześnie związane z aktem rozpoznawania, zaś postrzeżenie (percypowanie) okazuje się syntetycznym ujęciem danych wraz z ich pojęciowym powiązaniem”, stąd „postrzeżenie jest już pewną formą wiedzy”. Tak pojęty konceptualizm „odrzuca więc podział na treść zmysłową i wiedzę wywiedzioną z doświadczenia, albowiem stoi na stanowisku, iż pomiędzy stwierdzeniem »postrzegam X«, a »wiem, że postrzegam X« nie ma różnicy”. Habilitant posługuje się więc specyficznym, bo właściwym McDowellowi i Brewerowi rozumieniem konceptualizmu, wedle którego już „w zmysłowym doświadczeniu ustala się, że X jest faktem”, stąd „to doświadczenie ujawnia podmiotowe zaangażowanie w postaci wydawania sądów”. Z tego powodu tak pojęta koncepcja „nie jest [...] w konflikcie” z realizmem, skoro „konceptualizm przyjmuje receptywny charakter otrzymywania treści”, a nawet uznaje, że „przedmiotami percepcji nie są dane zmysłowe czy pewne empirycznie dostępne indywidua, lecz to, co postrzegamy, to poszczególne rzeczy i ich własności lub całe zdarzenia (sytuacje)”; a nawet „świat doświadczania ma charakter zbioru przedmiotów fizycznych i stanów rzeczy”. Istotne jest jednak zastrzeżenie, iż „zmysłowe treści występują w percepcji jednocześnie i zawsze wraz z aparaturą pojęciową umysłu”, gdyż „właściwa reprezentacyjna zawartość zmysłowego doświadczenia stanowi jedność treściowo-pojęciową, bo stanowi przejaw syntetyczno-konstrukcyjnej działalności naszego umysłu, który poszczególne zmysłowe istotności ujmuje zawsze w relacji z ogólnymi i przekonaniowymi komponentami”. Pozwala to „odrzucić dualizm treści doświadczenia i pojęciowego ujęcia na poziomie postrzegania”, wykluczający zarówno natywizm, jak i empiryzmu w wersji Davidsona, głoszącego dualizm schematu pojęciowego i jego zawartości (s. 10).

Tak pojęty konceptualizm dr Sikora z jednej strony rozumie jako „tezę wyjściową”, a z drugiej jako „tezę wyjaśniającą” (s. 11). W drugim przypadku oznacza to zapewne, że opowiada się on za słusznością tej podstawowej tezy epistemologicznej tłumaczącej w duchu konceptualizmu naturę pierwszych etapów poznania. Stąd też uznaje aspektywną analizę dziejów epistemologii nowożytnej jako „znakomity inkubator, w którym wykluwały się i umacniały zasadnicze stanowiska w odniesieniu do kwestii natury aktu percepcji i jej przedmiotu”, gdyż „współczesne polemiki, zwłaszcza z obszaru filozofii analitycznej, niejednokrotnie (w jawny lub ukryty sposób) odwołują się do wypracowanych tez i stanowisk

w filozofii nowożytnej – zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie danych zmysłowych, relacji pomiędzy wrażeniami a przedmiotami fizycznymi czy roli pojęciowego i inferencyjnego komponentu, zawartego w postrzeganiu” (s. 13).

Nie można nie zauważyć, że tak funkcjonalnie pojęte analizy historycznofilozoficzne operują współczesną perspektywą „conceptual versus nonconceptual content”, która z natury rzeczy może zacieśnić pole kategoryalizacji do akceptacji lub odrzucenia konceptualizmu, gubiąc bogactwo rozwiązań w długiej i złożonej dyskusji dotyczącej uniwersaliów. Niestety Habilitant ani nie uzasadnia wyboru tak zacieśniającej problem perspektywy w analizie natury percepcji, ani nie przedstawia nie tylko specyfiki tych opozycyjnych ujęć, ale nawet nie referuje szerzej rozważań zawartych w monografii McDowella, czego można by oczekiwać od rzetelnego studium z zakresu epistemologii. Dzieło to funkcjonuje w języku hiszpańskim, francuskim, niemieckim, chińskim i japońskim, nie ma natomiast przekładu polskiego, a oryginał angielski tylko z rzadka jest dostępny w polskich bibliotekach. (Na marginesie – przywołując monografię F. Dretske, głoszącego poglądy opozycyjne wobec McDowella *Naturalizing the Mind*, Cambridge 1995, Habilitant zapomina nadmienić, że tom autorstwa Dretske funkcjonuje także w polskim przekładzie: *Naturalizowanie umysłu*, przekł. B. Świątczak, Warszawa 2004).

Nic więc dziwnego, że tak dookreślone rozumienie percepcji uznaje dr Sikora tylko za „model idealny”, którego zamierza doszukiwać się w zróżnicowanych koncepcjach nowożytnych, w których „wyodrębni pewną wspólną prawidłowość” (s. 15). Tym samym zdaje się nawiązywać do podejścia właściwego naukom społecznym, empirycznym, które za Maxem Weberem (*nota bene* inspirującym się pomysłami neokantysty Heinricha Rickerta) z upodobaniem posługują się „typem idealnym” jako abstrakcyjnym modelem. Ma on za zadanie ująć cechy istotne danego zjawiska społecznego, ale w czystej postaci nie występuje w rzeczywistości, co jest użyteczne w porównywaniu ze sobą różnych zjawisk społecznych, co spotyka się np. w socjologii historycznej. Można więc widzieć w recenzowanej monografii przejaw historii recepcji, tropiącej ślady jakiegoś pomysłu, niekiedy tylko w aspekcie wykorzystania określonej terminologii, bo np. choć kategorię reprezentacjonizmu vs. prezentacjonizmu wprowadził dopiero w wieku XIX William Hamilton, to przecież jest ona na tyle pojemna, że można przy jej pomocy wygodnie kategoryalizować stanowiska ujawniające się dziejach nowożytnej epistemologii już od wieku XVII.

Rozbudowanie tych metodologicznych – po części opisowych, po części już ocennych uwag dotyczących 10-stronicego „Wprowadzenia” – służy uzmysłowieniu trudności, przed

którymi stałby recenzent, gdyby literalnie zastosował się do zawartych w nim wskazówek w ocenie właściwego korpusu rozprawy dr. Sikory omawiającego naturę percepcji zmysłowej u najważniejszych epistemologów nowożytności: Kartezjusza, Locke’a, Berkeley’a, Hume’a, Reida, Kanta, Fichtego i Hegla. Niewątpliwa reprezentacyjność takiego zestawu referowanych ujęć usprawiedliwia enigmatyczność uzasadnienia rezygnacji z prezentacji innych stanowisk nowożytnych (przyp. 14 s. 16), choć może dziwić nieobecność dokonania Condillaca, w którym można by było dość łatwo wykazać obecność sygnalizowanej zbitki postrzeżeniowo-konstruktywistycznej, mimo dominacji podejścia sensualistycznego. Lektura tego przeglądu modelowo potraktowanych stanowisk – która mogłaby przypominać scholastyczne *disputationes tentative*, tj. dyskusje ćwiczebne, których celem nie jest dotarcie do prawdy, jak w *disputationes doctrinales*, ale szkolenie się we wnikliwości analizy materialnego i formalnego wymiaru opozycyjnych stanowisk w jakiegokolwiek kwestii – pokazuje jednak nie tylko wnikliwość rozważań, a co za tym idzie dokumentuje niewątpliwą sprawność Habilitanta, jego kompetencje erudycyjne i formalne w analizie omawianych stanowisk, ale pogłębia też zrozumienie fundamentalnych kwestii z zakresu rozumienia natury percepcji, w szczególności natury statusu zmysłowych treści, choćby wpisywanych ostatecznie w ramy szeroko zakreślonego konceptualizmu, odpowiednio do aspektu tego przeglądu historycznofilozoficznego.

Do każdego z rozdziałów można odnieść opinię, że został on napisany po gruntownej – bo źródłowej i wykorzystującej suwerennie różnojęzyczną, choć głównie anglojęzyczną literaturę przedmiotu, dyskretnie dokumentowanej w przypisach – analizie poglądów omawianego filozofa, ukazując ich kontekst systemowy, np. dualizm i natywizm kartezjański. Dr Sikora zachowuje nieuprzedzoną staranność w analizowaniu wszystkich elementów poszczególnych koncepcji, i to wnikliwie, i z dużą pomysłowością, np. w odniesieniu do wiązania procesów fizjologicznych z mentalnymi, wskazując na występujące w tych poglądach niespójności czy wcale częstą labilność terminologiczną wywodzącą się z korzystania z dokonań właściwych różnym tradycjom filozoficznym. Umożliwiło to efektywne przewyciężenie jednostronnych paradygmatów występujących w podręcznikach historii filozofii, prowadzących do zda się nieprzewyciężalnych trudności w pogodzeniu np. natywizmu Kartezjusza z jego niewątpliwym inspirowaniem się duchem nowożytnego przyrodoznawstwa empirycznego (rola spostrzeżeń pod wpływem bodźców zewnętrznych). W innym kontekście słuszność takiego unifikującego podejścia potwierdzają bliskie recenzentowi opracowania z zakresu historii nauki, które wskazują, że Descartes posiłkował

się dwoma wizjami metodologii: postulowaną, bliższą racjonalistycznemu aprioryzmowi związanemu z natywizmem, i faktycznie realizowaną, do czego znakomicie wpisują się rozważania dr. Sikory, jak w dobrze pojętych procedurach fenomenologicznych odsłaniającego kolejne możliwe płaszczyzny interpretacyjne „filozofii percepcji” Descartes’a. Tłumaczy to bliską także recenzentowi skłonność Habilitanta do podkreślania w epistemologicznie zorientowanej filozofii podmiotu, właściwej nowożytności, elementów realistycznych, i to począwszy od rehabilitacji doświadczenia w filozofii Kartezjusza. Okaze się nawet, że wspomniany „wiedztwór” charakter pojęć, jako „treści idei”, nie wyklucza fundamentalnej roli sądów orzekających w sposób właściwy o rzeczywistości (s. 46).

Analizując pierwszy etap Kartezjańskiej wizji poznania dr Sikora słusznie zaznaczy, że chodzi raczej o wyróżnienie elementów strukturalnych, a nie występujących w porządku czasowym (s. 32). Wykorzystuje także współczesne ustalenia w ukazaniu specyfiki ujmowania aspektów jakościowych i ilościowych. Umożliwi to Habilitantowi potraktowanie już tego etapu poznania w ujęciu Descartes’a nie tylko w kategoriach swoistego konstruktywizmu, ale także nawet jako „myślenia”, które ma oddać syntetyczny charakter tej operacji poznawczej. Nic więc dziwnego, że Habilitant może mówić, że skądinąd pojemna interpretacja McDowella „idealnie wręcz pasuje” do komplementarnego wykazania „receptywności” poznania i „conceptual content” występującego w doświadczeniu w odniesieniu do poglądów Kartezjusza (przyp. 21, s. 31). Faktycznie jednak Habilitant starał się równocześnie, a nawet nade wszystko dochować należytej staranności, by podążać za „duchem i literą filozofii Kartezjusza” (s. 50), a nie tylko ahistorycznie „wskazywać” obecność tej interpretacji konceptualizmu.

Bardziej lapidarnie dr Sikora pokazuje funkcjonowanie tak integralnie pojętej koncepcji spostrzegania w odniesieniu do asocjacionistyczno-mechanistycznej przecież koncepcji Johna Locke’a w formie „»przenoszenia« pojęciowo określonych konstruktów na percypowaną treść empiryczną” (s. 54). Nie można nie docenić zabiegów Habilitanta w przewyżnianiu płaskiego reprezentacjonizmu właściwego nowożytnemu ideizmowi, w kierunku ostrożnie rekonstruowanego realizmu (s. 58-59) i to wersji ontologicznej (substancjalistycznej) przez przywracanie znaczenia wartości poznania zmysłowego w nowożytnej filozofii podmiotu, trudnego do uzasadnienia nawet na gruncie empiryzmu. Cenne wydaje się też akcentowanie wątku zdroworozsądkowego już w analizie epistemologii Locke’a, niedostrzeganego często przez klasyczne syntezy z zakresu teorii poznania. Nie można też nie docenić rzetelnego wskazania trudności w zaliczeniu filozofii percepcji

sformułowanej przez Locke'a do konceptualizmu, ze względu na ograniczone możliwości wykazania czynnika ogólnego w jego koncepcji – jak zwykle się interpretować – nominalistycznej interpretacji natury pojęć, prowadzącej do ich utożsamienia z konkretystycznym wyobrażeniem. Z tego powodu Habilitant dostrzega tę ogólność treści już w spostrzeżeniu. W tym kontekście równie cenne jest wykorzystywanie aspektu przestrzenno-czasowego w koncepcji postrzegania, korespondujące z oddziaływaniem na epistemologię tyleż fenomenalistycznego, co matematycznego przyrodoznawstwa.

Zrozumiałe więc, że dr Sikora poświęcił wiele miejsca analizie „konceptualnej treści zmysłowej” (s. 92) w twórczości Georga Berkeleya, ugruntowanej przecież na badaniach z zakresu optyki, a przy tym sformułowanej dla potrzeb światopoglądowo zorientowanej metafizyki. Klarownemu przedstawieniu stanowiska Berkeleya w analizie natury percepcji towarzyszy dyskretnie wskazywane bogactwo interpretacji zawartych w wyjątkowo w tym rozdziale licznych, a przy tym pojemnych treściowo, jak małe rozprawki, przypisach oddających bogactwo i trudności pojawiające się w prezentacji stylu myślenia zakorzenionego tyleż w empiryzmie brytyjskim, co w metafizycznie zorientowanym kartezjanizmie. Co ważniejsze, Habilitant rzetelnie dostrzega znaczenie trudności w przypisywaniu dokonaniu Berkeleya – ze względu na wyrazisty empiryzm – interpretacji konceptualistycznej (s. 93), a więc w wiązaniu „myślenia” z ideami, przynajmniej „zmysłowymi” (s. 95). Jednocześnie sprawnie wykazuje rolę „myślowego spoiwa” w zapewnieniu wymiaru ogólnego w postrzeganych zmysłowo treściach (s. 100). Towarzyszy temu przekonujące wykazanie specyficznie pojętego odniesienia realistycznego, choćby „przedmiotowa realność” odnosiła się zasadniczo do rzeczy pojętych jako „kompleksy idei” (s. 108) „istniejących w umyśle”, analogicznie jak czas i przestrzeń (s. 112). Owocuje to „idealizmem epistemologicznym w ramach metafizycznego idealizmu”, w którym umysł „nie dodaje treści”, dzięki czemu gwarantowana jest – mimo aktywności umysłu – „obiektywność zmysłowych treści” (s. 125).

Zobiektywizowany sposób interpretacji zróżnicowanych ujęć nowożytności ujawnił się także w przypadku prezentacji dokonania Davida Hume'a poczynawszy od charakterystycznej uwagi o metafizycznym kontekście tego skrajnie antymetafizycznego ujęcia (przyp. 203 s. 127). Dotyczy to także skomplikowania zda się skrajnie płaskiego empiryzmu w odniesieniu do natury impresji powiązanych funkcjonalnie z ideami. Dr Sikora podkreśla relacyjny charakter fenomenu (stosunki między impresjami), stanowiącego równie relacyjnie pojęty przedmiot („rzecz”) spostrzeżenia pojęty jako nośnik treści „wyłuskanych” z

doświadczenia. Pozwala to dostrzec przejaw „myślenia”, jako „pojęciowej treści” już na tym etapie poznania, co prowadzi do zminimalizowania różnicy między impresją a ideą, nie wykluczając jednak jakiegś formy realizmu w formie istnienia przysługującego własności, które nie musi zakładać istnienia bytu innego niż poznający podmiot (s. 136-139). Podkreślenie relacyjnego wymiaru poznania paradoksalnie umożliwi też uprawnienie jakiegś formy metafizyki, gdy relację tożsamości ujmie się jako formę czasowo pojętego trwania, której znaczenie rośnie, jeśli powiąże się ją z relacją przestrzenności (s. 143-144). Ostatecznie pozwoli też wnosić o istnieniu tak asocjacyjnie ujętej całości, choćby tylko jako „świata dla nas” (150), choć nie musi pociągać to akceptacji jakiegś formy „atomizmu” najmniejszych jednostek będących przedmiotem poznania ze względu na ową relacyjną perspektywę (s. 153).

W kontekście sygnalizowanego wyżej doceniania zdroworozsądkowych i realistycznych tendencji w epistemologii, ujawniających się już od czasów Locke’a, nie dziwi przywołanie przez dr. Sikorę szkockiej filozofii *common sense* Thomasa Reida, lekceważonej przez kontynentalne podręczniki historii filozofii, akcentujące znaczenie unifikującej epistemologii Kanta, mimo że to właśnie dokonanie szkockie rozpowszechniło się najbardziej w Europie na przełomie wieku XVIII i XIX. Na salony dzisiejszej filozofii wprowadziła Reida tzw. epistemologia reformowana wraz z bliską recenzowanej monografii wizją ostrożnego realizmu przy docenieniu roli poznania racjonalnego, uprawniającego do uprawiania metafizyki z odniesieniami światopoglądowymi, co jest częstsze w odważniejszej w maksymalizmie najnowszej filozofii analitycznej. Dr Sikora docenia znaczenie Reida, mimo że wyakcentuje fundamentalny charakter transcendentalizmu Kanta, jako fundamentalnego warunku właściwe pojętego konceptualizmu (s. 208 nn.). Stąd też podkreśla każdy przejaw aktywności podmiotu wykraczającej poza bierne doznania, np. w formie wrażeń obecnych w postrzeganiu; podobnie akcentuje rolę racjonalnie pojmowanych „przekonań” dotyczących już samej akceptacji istnienia świata, mimo znaczenia realizmu bezpośredniego, jaki ujawniania się epistemologii szkoły zdrowego rozsądku (s. 164-165), których rolę – można dodać – epistemologia reformowana dostrzega już u Locke’a (N. Wolterstorff).

Tak jak założył, tak dr Sikora „wskazał” na elementy konceptualne w spostrzeżeniu, co łatwiejsze było w przypadku Kanta i Hegla, także Fichtego, a ciekawsze w odniesieniu do dokonań wcześniej funkcjonujących myślicieli, z tego też powodu szerzej omawianych w recenzji. Argumentatywność tak pojętej wersji konceptualizmu wydaje się tym łatwiejsza do

akceptacji, jeśli pamięta się, że jest to konceptualizm „umiarkowany”. „Komponent pojęciowy” nie może być bowiem pojmowany – chciałoby się powiedzieć – na sposób substancjalistyczny, jako element „obecny czy dołączany do postrzeganych treści”, gdyż one „zawsze mają charakter już relacyjny”, i to w dwojakim sensie: nie tylko „relacje stanowią immanentny komponent postrzeganych treści”, ale też „stanowią formalną strukturę przedmiotów zmysłowych i są dopełnieniem złożoności i różnorodności ich empirycznych cech” (s. 281-282), co zbliża w jakiejś mierze tak pojęty konceptualizm do realizmu umiarkowanego (s. 276). Niewątpliwym osiągnięciem recenzowanej monografii jest przełamywanie wizji płaskiego empiryzmu, który miał się nasilać w epistemologii europejskiej już od czasów Francisa Bacona, co bliskie jest naturalizmowi pozytywistycznej wizji nauki, a także idącej jej śladem epistemologii. Podobnie cenna jest rzetelna i wnikliwa analiza różnych form realizmu, co odbiega od ducha bardziej lub mniej krzykliwego wiązania nowożytnej filozofii podmiotu z idealizmem. Wreszcie, mimo wykorzystania współczesnych osiągnięć w zakresie psychologii poznawczej, dr Sikora unika przekształcania epistemologii w kognitywistykę, z dominującym w niej „naturalizowaniem umysłu”, odpowiednio do tytułu sygnalizowanej wyżej pracy Freda Dretske. Nade wszystko przywoływane na wstępie recenzji niebezpieczeństwo „wskazywania” zakładanej interpretacji nie okazało się prostą manipulacją, gdyż w monografii można znaleźć poważne argumenty za słuszością sygnalizowanej hipotezy badawczej, co ważniejsze – ugruntowane w rzetelnych analizach historycznych. W końcu, historyk filozofii ostrożny wobec charakterystycznej w kręgu filozofii analitycznej manieri nakładania siatki pojęciowej wypracowanej we współczesnym dyskursie epistemologicznym na dokonania z przeszłych epok, z ulgą konstatuje brak takich praktyk w recenzowanej monografii, choć może oczekiwałby ich filozof systematyczny. Z tego jednak powodu recenzent niewystarczająco zaznajomiony z tym dyskursem nie może sformułować oceny co do kompetencji Habilitanta w zakresie epistemologii, czego zda się wymagał od niego w „Autoreferacie”, deklarując, że oceniana monografia „mieści się w obszarze epistemologii, a szczególnie filozofii percepcji”, choć należy niewątpliwie do „jej historii”, co więcej jest rzetelnym studium z tego zakresu. W tym kontekście recenzent nie może nie zauważyć, że pod względem formalnym rozprawa habilitacyjna napisana jest nienagannie. Ma logiczną strukturę tak do całości dzieła, jak i jego poszczególnych elementów, specjalistyczny język jest precyzyjny, tok wywodu jasny, a dokumentacja rzetelna.

2. Ocena „istotnej aktywności naukowej lub artystycznej”, odpowiednio do wymogu sformułowanego w art. 16 ust. 2 pkt. 1 *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)*

W „Autoreferacie” dr Sikora rzetelnie nie zalicza monografii *Perspektywy filozofii istnienia. Hegel – Heidegger* (Toruń 2006, s. 372, jako przeredagowanej wersji doktoratu, do dorobku, który w świetle obowiązującego prawa może podlegać ocenie w procedurach habilitacyjnych. Recenzent jednak nie może nie zaznaczyć, że jest to dokonanie rzetelne, wnikliwe, a Habilitant zmierzył się w nim, jak w rozprawie habilitacyjnej, z myślicielami o najwyższej randze w dziejach filozofii. Wątek ten wieńczy jednym artykułem odnoszącym się do twórczości Heideggera.

Do właściwego dorobku habilitacyjnego należy 17 tekstów, w tym 6 opublikowanych w pracach zbiorowych, pozostałe w czasopismach: „Principia”, „Edukacja Filozoficzna”, „Słupskie Studia Filozoficzne”, „Ruch Filozoficzny”, „Analiza i Egzystencja”, „Studia Philosophica Wratislaviensia” i „Kultura i Wartości”, należących do różnych ośrodków akademickich, przy czym tylko 2 opublikował Habilitant na rodzimej uczelni, podobnie jak z 10 konferencji, w których uczestniczył (w tym 1 międzynarodowej, w Łodzi), tylko 3 organizowane były przez własny ośrodek akademicki, a 4 współorganizował. Świadczy to dobrze o obecności dr. Sikory w polskim ruchu filozoficznym i łagodzi obawy sygnalizowane przez Habilitanta w „Informacjach o dotychczasowym zatrudnieniu, pracy dydaktycznej, współpracy naukowej i działalności popularyzującej naukę”, że działalność ta jest „dość skromna”. Istotnie, nie jest bowiem w tym względzie „stachanowcem”, ale też nie uprawia „turystyki naukowej”. Prowadzi bowiem dobrze zaplanowane systematyczne badania dotyczące tematyki o charakterze fundamentalnym dla dziejów filozofii nowożytnej. Powinno to dostatecznie osłabić inny możliwy zarzut, że większość wątków zawartych w artykułach opublikowanych po uzyskaniu stopnia doktora, jak też będących przedmiotem wystąpień konferencyjnych, mieści się wprost lub pośrednio w polu tematycznym rozprawy habilitacyjnej, co też w niej rzetelnie nie omieszka zaznaczyć.

Zgłębiając zagadnienia epistemologiczne dr Sikora skoncentrował się na problematyce natury zmysłowego postrzegania i natury treści percepcyjnej oraz na ukazaniu wiedzotwórczego charakteru tego etapu poznawczego. Harmonijnie zesparał badania dotyczące ciekawszych, oryginalnie ujmowanych aspektów, które występują w twórczości autorów nowożytnych, np. w kontekście czasu i przestrzeni czy metafizycznych

uwarunkowań percepcji, w tym dotyczące rozumienia przedmiotu i podmiotu poznania, z kompatybilnymi im wątkami podejmowanymi w epistemologii współczesnej (A.J. Ayer, J.R. Searle, J. McDowell, W. Sellaras, B. Brewers), co było pomocne w zakresie wypracowania odpowiednich narzędzi w badaniach dokonanych wcześniej. Szczególnie ten ostatni wątek jest cennym uzupełnieniem rozprawy habilitacyjnej, gdyż dostarcza ustaleń, o które upominał się recenzent w analizie „Wprowadzenia” do rozprawy habilitacyjnej.

Istotnym wzbogaceniem dorobku habilitacyjnego Habilitanta jest 5 artykułów dotyczących problematyki wolności w filozofii politycznej libertarianizmu w aspekcie społecznym, politycznym i ekonomicznym (kwestia własności). Nie jest to bynajmniej eseistyka podejmująca tematykę obecną we współczesnym dyskursie społecznym, co przecież jest także istotne w zakresie kulturowo-społecznych odniesień filozofii jako wiedzy mądrościowej. Jest to dokonanie historyka filozofii, który tematykę tę umieszcza w kontekście *stricte* filozoficznym, sytuując ją nie tylko w perspektywie filozofii polityki, antropologii filozoficznej, etyki czy filozofii ekonomii, ale także ugruntowuje ją na metafizyce podmiotu, traktując wolność jako akt egzystencjalny samo-ustanawiania i moralnego uznawania wolnej podmiotowości drugiego. Tak jak w monografii habilitacyjnej, także w pozostałym dorobku dr Sikora ostrożnie zestawia dokonania nowożytnie (I. Kant, G.W.F. Hegel, K. Marks, M. Stirner) z tezami współczesnego libertarianizmu (M.N. Rothbard, L. von Mises, D.D. Friedman, A.J. Nock, J. Nayerson, S. Kinsella).

Podsumowując można odpowiedzialnie stwierdzić, że Habilitant podejmuje poważną problematykę, wszystkie jego artykuły mają charakter źródłowy, suwerennie wykorzystują literaturę przedmiotu, a przedstawione interpretacje są argumentatywne. Przedstawione publikacje są nienagane także w aspekcie formalnym.

Oprócz sygnalizowanego wyżej aktywnego uczestnictwa w konferencjach lub też ich współorganizacji, dr Sikora jest redaktorem technicznym internetowego, ogromnie żywotnego (m.in. przez podejmowanie owocnej współpracy międzynarodowej) czasopisma filozoficznego „Kultura i Wartości”, wydawanego przez rodzimy Zakład Historii Filozofii Nowożytnej UMCS. Jest także recenzentem „Rocznika Kognitywistycznego”, a nadto autorem 4 recenzji prac licencjackich. Nade wszystko Habilitant jest doświadczonym nauczycielem akademickim, podejmującym specjalistyczne zajęcia na kierunku „filozofia” o charakterze monograficznym, głównie w zakresie filozofii nowożytnej, w tym będące przedmiotem jego publikacji, jak też w odniesieniu do ważnej kulturowo dydaktyki różnych form propedeutyki filozofii wykładanej dla studentów innych kierunków. Cenna w tym

względnie jest aktywność w internecie w ramach międzynarodowego portalu społecznościowego dla naukowców: Academia.edu, gdzie umieścił 11 swych artykułów, które były przedmiotem wcale liczego zainteresowania (805 Total Views, dostęp 30.10.2016 r.): <https://umcs-pl.academia.edu/PawelSikora/Papers>

3. Konkluzja

Dr Paweł Sikora jest solidnym, bo wnikliwym i wszechstronnym badaczem podejmującym wyraziście zakreśloną problematykę dotyczącą epistemologii nowożytnej, po części filozofii społecznej tego okresu, z dobrą znajomością współczesnego dyskursu filozoficznego. Podejmuje poważne, wręcz fundamentalne wątki poruszane w literaturze światowej. Prowadzi dobrze zaplanowane, systematyczne badania. Operuje sprawnym i efektywnym warsztatem badawczym historyka filozofii. Zna najnowszą literaturę przedmiotu, której osiągnięcia suwerennie wykorzystuje. Jest prawdziwym humanistą, gdyż uczestniczy w dyskusjach dotyczących ważnej problematyki społecznej, politycznej i gospodarczej, czego świadectwem jest 5 artykułów dotyczących libertarianizmu.

Opinię tę można odnieść tak do rozprawy habilitacyjnej, stanowiącej główne osiągnięcie naukowe, którą z powodzeniem można uznać za „znacznym wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej”, jak i do pozostałej działalności, będącej przejawem „istotnej aktywności naukowej”. Pozwala to stwierdzić z przekonaniem, że dr Paweł Sikora spełnia wszystkie wymogi w postępowaniu habilitacyjnym formułowane przez *Ustawę z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)*. Wnoszę więc o dopuszczenie dr. Pawła Sikory do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

